

PRZYJACIELE wśród przyjaciół

Na długo w pamięci uczestników czwartkowego, 9 bm. wielkiego „Wiecu Przyjaźni i Pokoju” pozostała spotkania z członkami delegacji Litewskiej SSR i Obwodu Grodzieńskiego. Spotkali się bowiem starzy przyjaciele, utrzymujący ze sobą od lat kontakty, wymieniali doświadczenia w działalności partyjnej, zawodowej, społecznej. Była też okazja do wymiany pamiątkowych znaczków i upominków.

Po zakończeniu wiecu nasi goście udali się na zwiedzenie wystawy „40 lat wzajemnie korzystnej współpracy”.

CZŁONKÓW białostockiego ZSMP spotkaliśmy gdy II sekretarz Komitetu Centralnego Komunistów Litwy — Gienadij Szalunow, I sekretarz Rejonowego Komitetu Komunistów — Zita Juszkiewicz, zastępca sekretarza organizacji partyjnej na Uniwersytecie Wileńskim — Algimantas Paulauskas opowiadali o swych doświadczeniach z pracy w organizacji młodzieżowej.

— Nasze kontakty z białostockimi kolegami są coraz intensywniejsze. Od dawna utrzymujemy wymianę korespondencyjną, w tym roku zamierzamy urządzić obozy studenckie i „Pociąg Przyjaźni” — mówi Gienadij Szalunow.

DYSPOZYTORZY Zakładów Energetycznych w Białymstoku i Grodnie kontaktują się telefonicznie przynajmniej kilkanaście razy dziennie. Białostocka korzysta bowiem z radzieckiej energii elektrycznej. Natomiast kierownictwo obu zakładów i przedstawiciele załóg spotykają się co najmniej raz w roku. Współpraca trwa już od dwudziestu lat.

Wiec Przyjaźni w Dniu Zwycięstwa był także okazją do spotkania. Do Białegostoku przyjechała 7-osobowa delegacja z Grodna, z dyrektorem Aleksandrem Leosko, I sekretarzem organizacji partyjnej — Genrichem Malcem i przewodniczącym Zarządu Obwodowego Związku Zawodowego Energetyków — Eduardem Kostyrą. Wspólnie z przedstawicielami białostockiego Zakładu Energetycznego uczestniczyli w uroczystościach Dnia Zwycięstwa, zwiedzili także wystawę „40 lat wzajemnie korzystnej współpracy”.

— **PAMIĘTAM** jak serdecznie witani na Polacy w wyznajonych miastach i wsiach. Pamiętam też radość i kwiaty, które nam wręczali. I cięś się, że możemy razem, w Białymstoku, świętować 40 rocznicę Zwycięstwa.

Te słowa powiedział ppk rez. Iwan Gluchow. Jako członek delegacji walczył pod Moskwą i Kurskiem, brał udział w operacji „Bagration”, wyzwalał Grodno i Suwalki. Do Berlina doszedł razem z polskimi żołnierzami.

Material Biura Politycznego KC PZPR na XIX Plenum KC partii —w „Trybunie Ludu” i „Rzeczpospolitej”

Biuro Polityczne KC PZPR opublikowało materiał na XIX Plenum KC partii: dokument nosi tytuł „Problemy inteligencji i jej zadania w socjalistycznym rozwoju Polski”.

Od IX Nadzwyczajnego Zjazdu Komitetu Centralnego koncentruje uwagę na najpilniejszych zadaniach w realizacji programowej linii partii — linii porozumienia, walki i socjalistycznych przemian — stwierdza w wstępie dokument. W miarę stabilizacji sytuacji w kraju podejmuje najważniejsze kwestie jego rozwoju w ścisłym związku z problemami głównych środków społecznych. Swoje XVI posiedzenie plenarne KC poświęcił fundamentalnej sprawie umocnienia decydującej roli klasy robotniczej w życiu kraju. Na XI Plenum, wspólnie z NK ZSL omówiono cele i zasady polityki rolnej jako części składowej procesu umacniania sojuszu robotniczo-chłopskiego. XIX Plenum skoncentrowało uwagę na trzeciej wielkiej grupie społecznej, na inteligencji.

Material Biura Politycznego omawia główne problemy

i zadania podstawowych środowisk inteligencji. Ustosunkowanie się zainteresowanych do przedstawionej analizy sytuacji tych środowisk — stwierdza dokument — wzbogaci dorobek XIX Plenum, ułatwi skupienie się inteligencji wokół najważniejszych potrzeb rozwojowych kraju oraz opracowanie programu działania na rzecz rozwiązania jej problemów, zarówno dotychczasowych, jak i perspektywicznych.

Pierwszy rozdział materiału poświęcony jest pracownikom nauki, szkolnictwa wyższego i oświaty. Z kolei omówiono problematykę dotyczącą pracowników inżynierino-technicznych i ekonomicznych, a następnie — pracowników kultury i sztuki. Osobny rozdział obejmuje problemy środowiska dziennikarskiego. Dalsza część dokumentu mówi o pracownikach służby zdrowia, ostatecznie rozdział traktuje o pracownikach administracji państwowej oraz organów ochrony prawnej.

Material przedstawiony przez Biuro Polityczne KC PZPR pod obrady XIX Plenum i do publicznej dyskusji

wa grupę Związku Spółdzielni z Grodna i 4-osobową — z Wilna. Delegację przyjmowało kierownictwo WZSR.

WSRÓD grodzieńskich gości był weteran II wojny światowej Iwan Lawreniuk, który walczył także w Polsce, a szlak bojowy zakończył we Wrocławiu. Spotaliśmy go o wrażeń z wystawy. Odpowiedział, że jest ona bardzo interesująca, a jej treść najbardziej wyraża hasło „Przyjaźń — współpraca”.

9 MAJA, już po raz drugi w tym roku spotkali się pracownicy „Unitry-Blażet” i Zakładów „Ekran” w Panewrzys. Razem z grupą litewską przyjechał też Andrzej Sytnikow. W latach 1941—44 uczestniczył w trudnych bojach pod Leningradem. Obecnie jest kierownikiem zmiany straży przemysłowej. Miał on okazję spotkać się z białostockimi kombatantami.

— Wymieniamy w czasie wakacji grupy naszych dzieci, w tym roku przyjadą do nas specjaliści z białostockiego zakładu — mówi dyrektor techniczny „Ekranu”, Purtilis Rimontas.

CZTEROOSOBOWA delegacja Zakładów Graficznych z Kowna witała w Białymstoku przedstawicieli Białostockich Zakładów Graficznych.

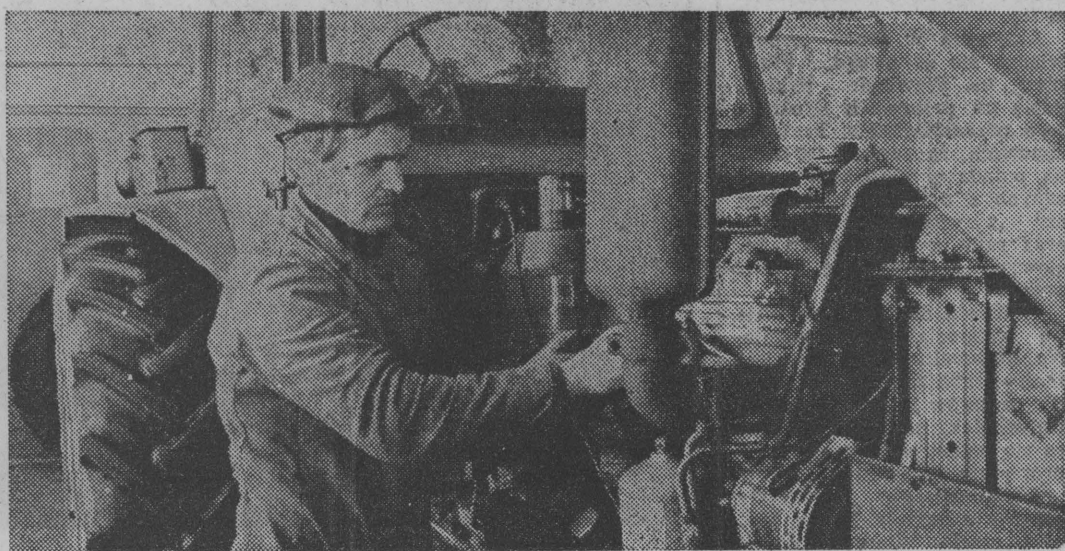
— Spotykamy się nie tylko od święta — powiedział dyrektor Ryszardas Markowas. — Ale tym przyjemniej jest razem świętować...

Współpraca obu zakładów ma różne formy. W bieżącym roku, w ramach wymiany doświadczeń, trzyosobowe zespoły drukarzy pracować będą po miesiącu w zakładach w przyjaźni. Natomiast 15 dzieł pracowników z Kowna spędzi wakacje w Polsce, a tyle samo z Białegostoku wypocząć będzie na Litwie.

Notowali:
ANIELA ŁABANOW I ROMAN BAKA

W czasie zwiedzania można było się posilić w licznych punktach gastronomicznych. Dużym powodzeniem cieszyli się specjaliści kuchni litewskiej przygotowani przez białostocką restaurację „Kaukas”.

Dużą atrakcją na wystawie były przygotowania do startu balonu. Wielu ludzi patrzyło z zainteresowaniem na przygotowywane się taki wehikuł do podróży.



Zanim Czesław Kucharewicz wyruszy w pole musi uzupełnić uszczelki w ciągniku MTZ.

W kręgu spraw SKR

Widać rękę gospodarza

Ledwie śnieg spłynął z pól, traktorzyści z SKR w Szudziałowie wzięli się za wapnowanie. Rolnicy chyba już na dobre przekonał się do potrzeby stosowania tego nawozu. Poznali pożytki, jakie on daje w postaci zwiększonych plonów. Gminny plan wapnowania zobowiązuje do wykonania zabiegów na 2480 hektarach. I choć maszyny z trudem pokonują rozmokły, pagórkowaty teren, praca nie ustaje. Społeczna wiosna zmusza do dwójnówego wysiłku.

Szudziałowska SKR podobno sowa siedzi — w Siojce, wsi położonej o odległości od ośrodka gminnego. Wiceprezes zarządu — Władysław Czaśnowicz prowadzi nas od razu do nowej, wielkiej hali warsztatowej. Wyrażnie widać, że inwestycja ukończona w 1983 roku stanowi podstawę sprawnego funkcjonowania spółdzielni. W przestronnych pomieszczeniach stoją równo kombajny i ciągniki. Dba się o porządek. Fachowcy usuwają ostatnie usterki, wymieniają części, które zdobyto z wielkim trudem.

Czesław Kucharewicz na co dzień jeździ radzieckim ciągnikiem MTZ. Zanim wyruszy w pole chce uzupełnić uszczelki. To są drobniaki, ale i nimi trzeba się zająć, by maszyna pracowała jak należy. Teodor Koronicki krząta się wokół kombajnu „Super-Bizon”. Musi wymienić łożysko w przenośniku ślimakowym. Potrafi to zrobić, on traktorzysta i mechanik w jednej osobie. Przeprowadził czternaście lat w eskaerze.

— Tyle lat dobrej roboty — dodaje wiceprezes Kazimierz Grecki.

Nagromadziło się sporo maszyn, wymagających stałej konserwacji, napraw oraz remontów. Ogółem zeszłego roku spółdzielnia zrealizowała z usług POM w Sokółce. Wszelkie kalkulacje wskazują, że taniej naprawiać we własnych warsztatach. Jeśli się ponadto posiada porządne wyposażenie techniczne i fachowców z wysokimi kwalifikacjami, tym bardziej należy unikać kosztownych usług z zewnątrz. Trzeba przyznać, że mają oni roboty pod dostatkiem. 41 ciągników, 12 kombajnów i kilkadziesiąt sztuk innego sprzętu tworzą park maszynowy, w którym co pewien czas coś się psuje bądź zużywa. Również rolnicy przyjeżdżają tu ze swoimi maszynami do remontu.

— Największy kapitał stanowią u nas ludzie — powiedział wiceprezes W. Czaśnowicz. — Można z nimi wszystko zrobić, zwłaszcza jeśli to jest młoda kadra. Potrafimy dogadać się ze sobą. Każde

zadanie staje się łatwiejsze do wykonania w zgrzniętym zespole ludzi. Przyjeżdżamy akordowo system pracy, bo nie chcemy płacić za obecność w zakładzie lecz za konkretne rezultaty.

Tej młodej załozce potrzebne są mieszkanie. Pracownicy, w większości dojeżdżają z Szudziałowa. Krynek, że wsi w pobliżu Sokółki. Nie trzeba chyba mówić, jak uciążliwe bywało dojeżdżać, szczególnie zimą, gdy transport szwankuje. Wybudowanie zatem mieszkań w pobliżu SKR pozwoliłoby lepiej zintegrować załozę oraz po prostu zapewnić jej porządek warunki życia. Początek został już zrobiony. Jeszcze w tym roku wybudowany zostanie dwupiętrowy budynek z mieszkaniami dla dwunastu rodzin.

Wspominając o najcenniejszym kapitale, jakim są ludzie, wypada powiedzieć o fachowcach, którzy w naszym przedsiębiorstwie zabrali na swe konto pierwsze usprawnienia techniczne oraz rozwiązania konstrukcyjne. Józef Recko wykonał z własnej inicjatywy silownik do tokarki. Powstały z tego oszczędności ponieważ praca okazała się wartościowa. Henryk Szymczyk zrobił zaś wyginarkę do blach. I to urządzenie sprawuje się zgodnie z oczekiwaniami. Z ostatnich osiągnięć wskazuje nam wiceprezes Grecki zeszłoroczny rezultat pomysłowości — sadzarkę dwurzędową do ziemniaków. Pracownik nad nią inż. Witold Bakun i Wiesław Średziński. Tej wiosny przejdzie ona próby na polach indywidualnych rolników.

Spółdzielcy, kiedy tylko wybudowano hale warsztatowe, do gospodarstwa przystawili możliwości wykorzystania potencjału technicznego. Tokarki, frezarki, wiertarki oraz sporo innych maszyn i urządzeń, ustawione w nowych oświetlonych dawały szansę podjęcia produkcji kooperacyjnej. I tak, w ciągu kilku lat, w st. 03-CE powstał zakład drobnego przemysłu, który współpracuje z „Agrometrem” w Czarnej Białostockiej, Zakładami Naprawczymi Taboru Kolejowego i Kombinatami Dźwigów Osobowych „Zremb” w Warszawie. Każde z tych fabryk dostarcza się elementów niezbędnych do wyprodukowania wyrobów finalnych.

Twardy jak samuraj

HENRYK LUPA (Juwienia Białystok) ma 29 lat. Dla sportowca jest to wiek niemal matuzalewowy, ale nie dla maratończyka.

— Ostatnie cztery lata odmłodziły mnie — powiedział Henryk Lupa. Teraz czuję, że mogę trenować. W młodości za dużo szarpałem na różnych dystansach. Wybrałem tylko maraton.

Po raz pierwszy pokonał dystans 42 km w roku 1981, podczas mistrzostw Polski w Dębnie. Przebiegł trasę bez krzywy i z dużą satysfakcją. Rok później zajął na mistrzostwach Polski w maratonie trzecie miejsce i o 8 min. poprawił rekord życiowy. Zdobył i klasę. Teraz legitymuje się klasą mistrzowską między narodową, i tak został człowiekiem maratończykiem Polski. Aby nim zostać nie wystarczyło tylko talent i ambicja. Trzeba tygodniowo przebiec około 300 km aby utrzymać się w formie.

Ostatnio Henryk Lupa reprezentował Polskę w maratonie w Puchar Świata, który rozegrany został w Hirozsimie. Po powrocie z Japonii odwiedził naszą redakcję.

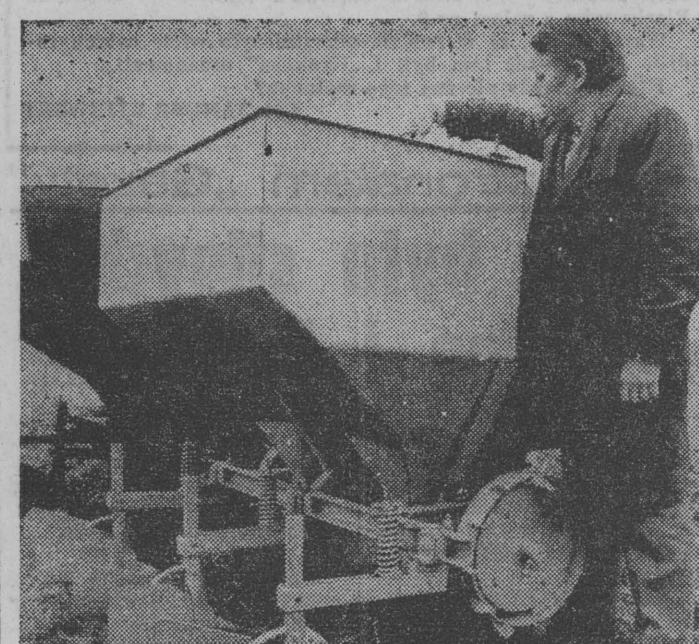
— Lecąc przez Moskwę do Tokio — rozpoczął H. Lupa

Z bilansu ubiegłego roku wynika, że owa kooperacyjna wytwórczość zamknęła się kwotą 25 mln złotych. W tym roku aspiracje załogi sięgają poziomu 50 mln złotych.

W tym miejscu, ktoś może zapytać, no, a co się dzieje z usługami rolniczymi. Czyżby reszty na dalszy plan? Nie podobnego — odpowiada nam operacyjna, na której można solidnie zarobić podbudowując pozycję finansową SKR. Bez zastrzeżeń pieniędzy uzyskanych ze sprzedaży wyrobów usług mechanicznych musiałoby być wyższe, niż obecnie. A jak dotychczas pozostają one wyjątkowo niskie, w porównaniu do opłat pobieranych przez podobne jednostki kolek rolniczych na Białostocczyźnie.

Ushur dla rolników nadal zajmują istotne miejsce w działalności gospodarczej spółdzielni. W 1984 roku za pracę maszyn na polach zebrano 27 mln złotych. Sprzęt ten obsługuje również własne Zespołowe Gospodarstwo Rolne liczące 680 hektarów. Miniony rok przyniósł rekordowe — jak na tutejsze warunki glebowe — plony, dochodzące do 31 kwintali zół z hektara. Dobrze sypnęło żyto; obrodził też rzepak, który już od wielu lat nieźle się udaje. Możliwa rekultywacja, likwidacja krzaków i odłogów, dbałość o agrotechnikę wreszcie doprowadziły do uzyskania efektów liczących się w gospodarstwie kolek rolniczych, w woj. białostockim.

L. KOLESNIK



Inż. Witold Bakun prezentuje prototyp sadzarki dwurzędowej do ziemniaków.

MINIDIALOG..... Z WIELOKROPKIEM

Rozmowa z TADEUSZEM WICHIŃSKIM — radiestetą i bioenergoterapeutą na temat związku jego dwóch pasji z gospodarką.

Red. — Nie chciałbym zaczynać tej rozmowy od pierwszych stron elementarza. Dziś prawie każdy wie co to jest radiestezja i bioenergoterapia, a jeśli nie, to udaje, że wie.

T. Wichński — Dopóki takie pozerstwo dotyczy kibiców urabiających opinie publiczną, można na nie machnąć ręką. Gorzej, gdy chodzi o ludzi, którzy robią z siebie bohaterów, uzdrowicieli, autorytetów, nie mając do tego najmniejszych podstaw — i szkoda zamiast pomagać. Uważam, że gros przeszkód na drodze rozwoju obu dziedzin stwarza nie fakt nikielgo zaawansowania naukowych badań, lecz masowe pojawianie się jegośności z przerastającą ambicją, o nikielkich umiejętnościach czy doświadczeniach. Tacy potrafią zniweczyć największe osiągnięcia innych, bo oponenci natychmiast powołują się na wpadki i błędy. Niestety, w tym zakresie jesteśmy nie tylko poznawczo opóźnieni, ale nie dysponujemy też skutecznym systemem nadawania uprawnień.

Red. — Mówi pan o radiestezji i bioenergoterapii tak, jakby wyfonywali oni pewien zawał. Oczekuje więc pan od nich fachowości i oburza się na wszelkie fuzerki. Trudno jednak doszukiwać się profesjonalizmu tam, gdzie brakuje materiału do podstawowych podręczników i nie sposób byłoby określić kryteria kwalifikacyjne. Po prostu są to dziedziiny, o których wiedza w starożytności była — o dziwo — na wyższym poziomie. Sam pan wspominał podcas swej niedawnej prelekcji w Kwardzie o doświadczeniach bioenergoterapeutycznych w starożytnym Egipcie, powoływał się pan na Hipokratesa. Dziś nie moglibyśmy zebrać wiarygodnych wzorów nawet w krajach bardziej zaawansowanych w badaniach.

— A szkoda. Skoro już bowiem wiemy na kim można polegać i kto się sprawdzi, to dlaczego nie dać szansy jemu, a przede wszystkim innym? Czy muszę dowodzić, związku między zdrowotnością narodu a kondycją gospodarki...

Rozmawiał:
ANDRZEJ POLAKOWSKI

Dwa dni do matury Najpierw na spacer

Od blisko dwóch tygodni maturzyści są już absolutnie w Wielkopolu z nich w poniedziałek 13 maja, o godz. 8 (dorobki o godz. 15) zasiadają do pisania pracy z języka polskiego. Wszyscy zgodnie twierdzą, że jest to najmocniejszy akcent maturalny /maga. Ocena niedostateczna z języka polskiego eliminuje zdających, bowiem nie ma możliwości poprawki. Dzień później — też egzamin pisemny, tym razem z wybranego przedmiotu. Przeważnie jest to matematyka, a czasami język obcy, historia lub biologia.

Na dwa dni przed maturą ważna jest powtórka. Od 26 kwietnia, czyli od ostatniego dzwonka maturalny, mieli dość czasu na syntetyczne uporządkowanie wiedzy zdobytej przez cztery lata nauki. W szkołach średnich trwały jeszcze konsultacje i uczniowie twierdzą, że ten sposób utrwalania materiału jest nie potrzebny.

Krótką telefoniczną sondą opozwała nam stwierdzić, że w tym roku większość absolwentów liceów z naszego regionu przystąpi do egzaminu dojrzałości. Np. w V Liceum Ogólnokształcącym w Białymstoku w poniedziałek zasiadają do pisania prac z języka polskiego 39 tegorocznych absolwentów i 6 ubiegłorocznych będzie próbowało poprawić oceny i otrzymać świadectwo.

Jak zwykle, przed maturą, dyskutuje się o tym jakie też mogą być tematy. Niektórzy robią selekcję, twierdząc, że jest to sposób na przypominanie. Temat będą znane dopiero w dniu rozpoczęcia egzaminu, a więc w poniedziałek 13 maja. Wtedy, gdy przewodniczący komisji zaniecnie nieczuwa koercja. Jak co roku, szkoły i nauczyciele nadesłali propozycje do kuratoriów i tu zostanie opracowany zestaw — inny dla każdego województwa.

Nauczyciele twierdzą, że na dwa dni przed maturą najważniejszy jest spokój, zalecają by ich wychowankowie więcej czasu poświęcili na spacer niż na wkuwanie. Odradza naukę w nocy. Podkreślają, że matury nie trzeba się bać, bo szkoła stara się by atmosfera z tych dniach była przychylna. (Kp)

Rozmawiał:
ŁESZEK TARASIEWICZ

Gazeta osiedlowa „Na skarpie”

Toruń jest na pewno jednym z nikielnych — jeśli w ogóle nie jednym — miastem w Polsce, gdzie od niedawna ukazują się zgola nikielpowa gazeta. Nosi tytuł „Na skarpie” i w tym nie byłoby nic nadzwyczajnego, gdyby nie profil pisma, zasięg jego odbiorców, społecznie pracująca redakcja, a przede wszystkim wydawca. Jest nim Spółdzielnia Mieszkaniowa osiedla „Na skarpie”, która w ten właśnie oryginalny sposób porozumiewa się w sprawach zasadniczych ze swymi członkami, mieszkańcami całej dzielnicy.

„Na skarpie” ma wprawdzie

niewielki nakład, zaledwie kilkaset egzemplarzy, i wydawana jest jako kwartalnik, jednak nadsyłanie doń dobrze spełnia swoje podstawowe funkcje. Na ponad 20 stronach oczekujący informację czytelnik gazety dowiaduje się na bieżąco o wszystkich zamierzaniach spółdzielni żywo interesujących mieszkańców, działalności organów przedstawicielskich, planach i perspektywach rozwoju dzielnicy. Znajduje się tu również specjalna rubryka czytelnika — za jej pośrednictwem również mieszkańcy osiedla mogą wyrażać swoje opinie i oceny oraz postulaty kierowane pod adresem jego

administracji, organizacji politycznych i społecznych. Rozbudowany jest także dział porad, zwłaszcza nt. uprawy przydomowych ogródków pod blokami, uprawy roślin na balkonach i w mieszkaniach, nie brakuje także na osiedlowe życie i objęzaje.

Jak wykazało życie — potwierdza to zarówno kierownictwo spółdzielni, jak i jej członkowie — taki właśnie sposób wzajemnego porozumiewania się przynosi znaczne lepsze efekty niż tradycyjne listy, monity, apele, ogłoszenia — zapomniane lub nigdy nie czytane przez adresatów. (T.S.)



Henryk Lupa demonstruje plakat reklamujący World Cup Marathon '85, przywieziony z Hirozsimy. Plakat ten przekazał na pamiątkę „GW”

metrowych. Była trudna, pełno wzniesień, które tworzyły wady i rozjazdy. Jedno było przyjemne. Wdziuż trasy gęsto szpaler ludzi serdecznie dopingujących biegaczy. Krzykły są różne. Długotwałe, albo powracające jak fala. Panowało jednak nad własną słabością. Na ostatnich jednak 400 metrach czuł się fatalnie. Miałem ciemno w oczach, chyba z powodu obniżenia poziomu soli mineralnych w organizmie. Na biegni stadionu miałem

90 filmów Danielle Darrieux

Danielle Darrieux, czołowa vedetta teatru i kina francuskiego lat międzywojennych, występuje nadal z podobnym powodzeniem, jakie towarzyszyło jej niezmienne w ciągu ponad 50-letniej kariery artystycznej. Zapoczątkowała ją w 1931 r. kiedy mając 14 lat wystąpiła w filmie „Jęj pierwszy bal”. Od tego czasu nagrała ok. 90 filmów, a wśród nich takie światowe sukcesy, jak „Mayerling”, czy „Czerwone i czarne”.

Kariera sceniczna Danielle Darrieux zawiązała się nawet na Broadway, gdzie w 1970 r. wystąpiła w sztuce „Coco” o życiu słynnej twórczyni mody, Coco Chanel. Obecnie aktorka gra w paryskim teatrze Nouveautés w sztuce Colette pt. „Gigi” w roli cynicznej ciotki Alicji. W czasie niedawnej uroczystości wręczenia francuskich nagród filmowych — Cezarów, Danielle Darrieux została hold za całokształt jej artystycznych osiągnięć.

(PAP)

Wywiad z Jowiszem

Naukowcy z Charkowa przy pomocy najnowszego na świecie radioteleskopu 31-dokamentowych UTR-2 wyznaczyli istotę promieniowania planety-giganta, będącego oryginalnym światłem dla całego systemu słonecznego. Wiele tajemnic Jowisza udało się odkryć dlatego, że w parze z UTR-2 pracował jego „młodszy brat” — nowy kompleks antenowo-aparatury, zlokalizowany w odległości kilkudziesięciu kilometrów od podstawowego instrumentu. Połączenie obu urządzeń umożliwiło znaczne polepszenie widzialności radioteleskopu. Podobne kompleksy tworzy się także w Północy, Kijowie i Lwowie.

(BK — A.F.N.)

RELAX

Mokasyny z XII wieku

Znaleziska archeologów z dzieckiej Białorusi znakomicie potwierdziły powieści, że „moda się powtarza”. Podczas prac wykopaliskowych w rejonie Mińska odkryto wiele... pantofli bez obcasów, przypominających buty, które cieszą się niemal niezmiennym powodzeniem — mokasyny. Róż-

nica polegała tylko na tym, że w wykonaniu dawnych mistrzów oba buty pasowały zarówno na prawą jak i lewą nogę. Specjaliści stwierdzili, że znaleziona przez nich obuwie wykonane zostało najprawdopodobniej w XII w.

(BK — APN)



SZACHY

Redaguje kandydat
na mistrza
Dariusz Klimaszewski

Kilkakrotna rywalizacja polskich szachistów w gronie najlepszych drużyn świata i zdobycie przez nie brązowych medali olimpijskich przyczyniło się do tego, że Polki szachowe są do dzisiaj czołową światową. Nasze reprezentantki stają na pokonanie każdego, oprócz ZSRR, zespołu narodowego. Stąd też w większości turniejów drużynowych Polki osiągały sukcesy. Niestety, w parze z nimi nie idą wyniki w rozgrywkach indywidualnych.

W ostatnim cyklu o mistrzostwo świata jedynie HANNIE ERENSKIEJ — RADZEWSKIEJ udało się awansować do turnieju międzynarodowego, w którym zresztą nie odegrała żadnej roli. Nasze pozostałe reprezentantki były wówczas jeszcze zbyt młode, aby nawiązać równorzędnie do walki z szachistkami Bułgarii, CBR, Rumunii i Węgier.

Jednak kolejne starty przyniosły Polkom większą wiarę we własne, rosnące umiejętności, no i niebawem doszły do zwycięstwa. W poszczególnych partjach AGNIESZKA BRUSTMAN i MAŁGORZATA WIESE były groźnymi rywalkami dla najlepszych szachistek świata. Dlatego też spodziewaliśmy się, że w tegorocznym TURNIEJU STEREFOWYM rozegranym w bułgarskim mieście Wielkie Tynowo nie będą one tylko dziećmi dla czołówek, i tak też, ku naszej radości, stało się.

Przez dłuższy czas na czasie turniejowej tabeli znajdowały się Hanna Erenska-Radewska i Agnieszka Brustman. Małgorzata Wiese grała słabo (1,5 pkt. z 5 partii). Na finiszu wyraźnie osłabła Erenska-Radewska i spadła z miejsc zwyciężanych awans. Brustman utrzymała wysokie tempo i wygrała turniej. Ale nie tylko ona na będzie reprezentować Polskę w turnieju międzynarodowym. Bo oto znakomite siostrzyczki — Małgorzata Wiese i Agnieszka Brustman — zdobyły 5 i 4 punkty.

W najbliższych miesiącach A. Brustman i M. Wiese wraz ze swymi trenerami R. BERNARDEM i J. POKOJOWCZYKIEM udadzą się na turniej międzynarodowy. Tutaj o sukces będzie o wiele trudniej, bo przecież do

rywalizacji włączą się szachistki ZSRR. Niemniej A. Brustman może chętnie pokusić się o sprawienie niespodzianki. Wszak w Wielkim Tynnowie (139) jest niewiele niżej od zbliżających się turniejów międzynarodowych (135).

Na zakończenie dzisiejszej rubryki prezentujemy zwycięskie partie rozegrane przez Polki w turnieju w Wielkim Tynnowie. W pierwszej Agnieszka Brustman pokonała arcymistrzynię (Ivanke) Węgry. W drugiej Małgorzata Wiese zwyciężyła Hojadjewą obejmując prowadzenie w dodatkowym meczu 139. Atak polskiej szachistki zakończył się marszem czarnego króla z pola g8 na g2, a następnie matem w środku szachownicy!

Brustman — Ivanke (Polska) (Węgry)
WIELKIE TYNOWO 1985
OBROTA SYCYLIJSKA

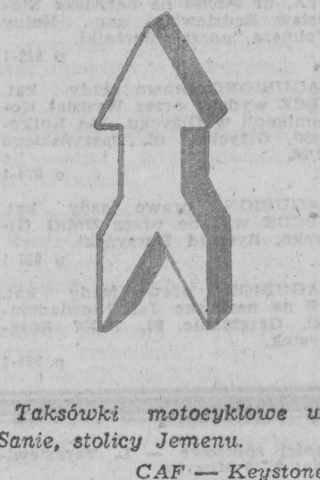
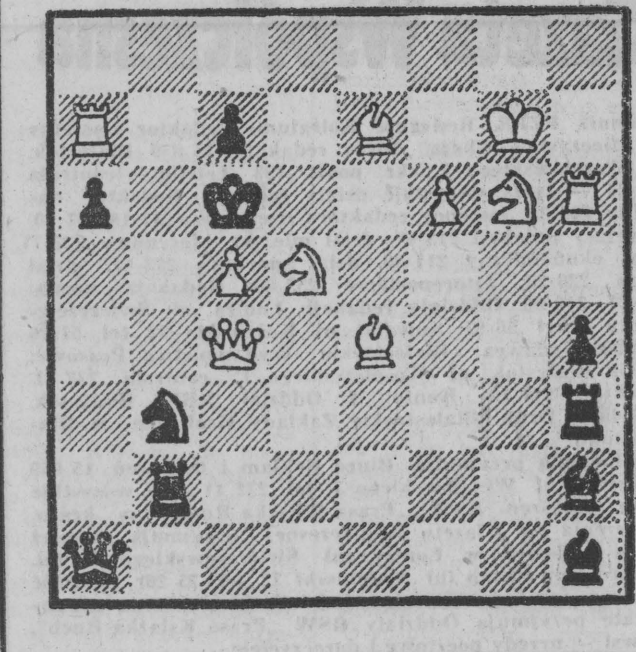
1.e4 c5 2.Sf3 e6 3.d4 cxd4 4.Sxd4 Hc7 5. Sc3 a6 6.Ge2 Sc6 7.0-0 Sf6 8. Kh1 Gb4 9.Sc6 b6 10.f4 d5 11.e5 Sd7 12.Sa4 Gb7 13.c4 Ge7 14.Ge3 c5 15.cd5 ed5 16.Wc1 Ha5 17.Gg4 Wd8 18.Gd7 W:d7 19.Sc5 G:c5 20.Gc5 d4 21.Hg4 g6 22.e6 Wd5 23.e7 Kf7 24.f5 g5 25.Hh5 Kf6 26.Hh6 Kf7 27.Hg6 Kg7 28.Gb6 i czarne poddały się.

Wiese — Bojadżiewa (Polska) (Bułgaria)
WIELKIE TYNOWO 1985
OBROTA SYCYLIJSKA

1.e4 c5 2.Sf3 d6 3.d4 cxd4 4.Sxd4 Sf6 5.Sc3 g5 6.Ge3 Gg7 7.f3 0-0 8.Hd3 Sc6 9.Gc4 Gd7 10.h4 h5 11.0-0 Se5 12.Hg3 Wc8 13.Gf5 Wc5 14.g4 h4 15.f4 Sc4 16.Hd3 b5 17.f5 g5 18.e5 Se5 19.Hc3 b4 20.G:f6 b3 21:g7 cb2 22.Kb1 K:g7 23.Hg3 Kh7 24.Hh5 Kg7 25.Wg1 Wg8 26.W:g4 S:g4 27.Wg1 Kf6 28.H:f7 Ke5 29.Se6 G:g6 30.H:e6 Kf4 31.Wf1 Kg3 32.He1 Kg2 33.We1 Kf3 34.Hg3 Ke4 35.Wf1 Sf2 36.We1 Kd4 Sf7.Hc3 mat.

ZADANIE NR 133

Mat w 2 posunięciach. Wśród czytelników, którzy w terminie siedmiodniowym nadesłali prawidłowe rozwiązanie, wylosujemy nagrodę książkową.



Taksówki motocyklowe w
Sanie, stolicy Jemenu.

CAF — Keystone



Sępy z południowego Kazachstanu słyną z piękności.
CAF — TASS

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) sprawiedliwy tuteż, 6) spotkanie czarownic w odludnym miejscu o północy, 10) zajmujące się wydobyciem z ziemi kopaliny użytecznych, 11) komedia Szekspira, 12) zapal, 13) jest w atmosferze zawierającej tlen, 14) jeżeli do grobowej, to do śmierci, 15) prymitywne narzędzie orne, 16) pracujące w fabryce włókienniczej, 19) całonocne wyzwanie, 22) odbicie się nogami od ziemi, 24) zapuszczenie się urządzenia technicznego, 25) dar, 26) potocznie: dowcip, żart, kawał, 27) imię trenera naszej reprezentacji piłkarskiej, 29) solenizant z 7 kwietnia, 32) rzymski bóg wojny, 33) skrzynia, 34) łatwo się tłucze, 37) doprowadzenie nadmiaru, 39) aktorska arena, 41) imię autora „Oskuteczny rad sposobie...”, 42) promieniotwórczy pierwiastek chemiczny, 43) krewniaczka brzozy, 44) wózek dziecięcy, 45) strój, ubiór, 46) ważność pami.

LESZEK

Wśród czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadesłali prawidłowe rozwiązanie, rozlosujemy pięć nagród książkowych. Na kopertach prosimy zaznaczyć: „Krzyżówka z numeru 109”.

ROZWIĄZANIE
KRZYŻÓWKI
Z NUMERU 103

POZIOMO: pastel, ptak, radykal, piasek, kapota, pamiętnik, kask, atrapa, weteran, kasy, dostęp, kosmos, agnat, zamsa, obraz, arkana, Sanli, rzutnik, baobab, atak, parafraza, dworak, Asyria, kanasta, opas, Annasz, PIONOWO: pepel, skapieć, erem, la, kier, dyktando, papirus, łoka, krasa, kant, taktyka, awangarda, pięćsetka, ekoton, oszust, mur, Atanazy, Barbakan, ambaras, nitarka, Uziata, bydlę, opoka, A-ran, klacz, asin.



RECEPTA NA URODĘ

Ktoż nie marzy o tym, aby w wolny weekend uciec za miasto i w ciepłych promieniach słońca wyciągnąć się gdzieś na trawie? Jednak nie wszyscy z podobnym utęsknieniem wypatrują bardziej słonecznych dni, są i tacy, których ta perspektywa przeraża. Powodem krepujących sytuacji staje się własne ciało. I chociaż większość wad sylwetki jest rezultatem naszych własnych zaniedbań, skłonni jesteśmy zwykle winę zrzucać na... bliżej nieokreślone siły.

Do pełni lata jest jeszcze trochę czasu, zatem warto spróbować przynajmniej zlać gośćcie te wady, by w czasie upałów z podniesionym czołem móc wyjść na słońce. Najczęstszą wadą sylwetki jest otyłość.

Jej najbardziej typową odmianą — spowodowaną zwykłym przejadaniem się — możemy zająć się sami. Niekorzystne zmiany wywołane otyłością, takie jak dodatkowe zmarszczki, owłosienie skóry można usunąć, jeśli równoległe z umiarkowaną dietą odchudzającą zastosuje się gimnastykę, natryski i masaż. Bardzo częstą wadą skóry spotykaną przy otyłości jest cellulitis. Jest to miejscowy przerosł tkanki tłuszczowej podskórnej, najczęściej w okolicy pośladków, ramion, bioder i ud.

IWONA KOŁODZIEJ

Nowy film W. Allena

Film „Szkariatna róża z Kairu” Woody Allena z Miał Farrow, który cieszy się wielkim powodzeniem, wystartuje na festiwalu w Cannes. Reżyser wyjątkowo nie wystąpił w nim jako aktor, ale powtórnie sobie już w następnym filmie, który właśnie przygotowuje. Będzie to „Hanna i jej siostry”, a wystąpi w roli producenta filmowego. Jak w wielu poprzednich filmach zagra obok niego Miał Farrow (w „Cydulu” towarzyszyła jej matka, Maureen O'Sullivan, która zasygnalizowała swoją rolę jako Jane, partnerka Tarrana — Johnny Weismullera. Akcja filmu „Hanna i jej siostry”, do którego pracę nakreślił niedawno w Turynie, toczy się w szczególności wokół reżyserów światła show-businessu.

(PAP)

W TELEWIZJI



W sobotę, 11.05. w cyklu „Historia Dramatu Polskiego” zobaczymy komedię A. Fredry „Złogodność i przekora” w reż. A. Łupickiego. Grają m.in. Wiesław Michnikowski, BRO-NISŁAW PAWLAK (na zdjęciu), Joanna Szczepkowska. (A-Z)

CAF — Henryk Rosiak



W niedzielę, 12.05. spędzimy „Godziny” z IRENA KWIATKOWSKĄ (na zdjęciu). (A-Z)

CAF — Henryk Rosiak



W poniedziałkowym Teatrze TV 13.05. spektakl pt. „Jalta” w reż. Romana Wionczka. Na zdjęciu: KRZYSZTOF CHAMIEC.

CAF — Edmund Radoch



W Teatrze-Sensacji 16.05. zobaczymy sztukę „Odwołanie” F. Durrbridge'a w reż. B. Augustyniaka. Grają m.in. MARIAN KOCHNIAK (na zdjęciu), Anna Chodakowska, Jerzy Kamas i inni.

CAF — Zbigniew Matuszewski

Mniej więcej autentyczne

W „Miesięczniku Literackim” udało się nam przeczytać omówienie książki Eustachego Rybskiego pt. „Stankiewicz. Powrót”. Recenzję napisał krytyk Jerzy Stankiewicz.

Można powiedzieć: Właściwy człowiek na właściwym miejscu.

O „miłości radiestety” napisał utwór Bogusław Chmielewski, elektryk z Warszawy a opublikował go dwutygodnik „Twórczość Robotników”.

Dziewczę rozmarzone
Na kanapie ślady
A on wahał się
Biopole jej bada.

MYŚLI
NIEPRZECIĘTNE

„Musimy mieć świadomość, że wielkich spraw nie wygramy się żargonem ale koncepcją, intelektem i pracą.” (Kazimierz Janik, wiceprzewodniczący ZG ZSMP; w „Nowej Wsi”).

„Choć jestem radnym drugą kadencję, to naprawdę nie wiem, kim powinien być radny. Ostatnio np. dowiedziałem się, że powinienem mieć... wyższe wykształcenie; zadałem pytanie prezesowi WZSR-u, a on mi odpowiedział, że o tej sprawie mogą dyskutować tylko ludzie po wyższych studiach.” (Henryk Domek, ze wsi Sadowia, woj. suwalskiej; w „Nowej Wsi”).

„Już od przedszkola lubię dziewczyny. To moje upodobanie trwa do dziś.” (Złoty czytelnik do redakcji „Świata Młodych”).

„Najlepsze są prezenty pożyteczne. Na przykład ja jestem chusteczki do nosa, on mnie futuro.” (Brigitte Bardot).

PARADA
TYTUŁÓW

„Gawędziarze z nawisu” („Sprawy i Ludzie”), „Przetarg na balona” („Sztandar Młodych”), „Po babę na kermas”, („Sztandar Młodych”), „Przekroczyć naczelnika i sekretarza” („Zarzewie”), „Będzie można pędzić powoli” („Zarzewie”), „Być jadra” („Veto”), „Niepokój kielijki w pochwie” („Trybuna Opolka”), „Pewersja na poczęcie” („TTD”), „Uwaga na majtki” („Zarzewie”), „Koniec gołej Polki” („Na przeja”), „Komu Eda da?” („Fakty”).

Złote monety polskie z 1925 r.

W 1925 r. ogłoszono nowy konkurs na pierwsze polskie monety złote. Nadesłano wówczas 23 projekty. Sąd konkursowy składał się z przedstawicieli Ministerstwa, Ministerstwa Skarbu i związku artystów, których reprezentował prof. Wojciech Jastrzębowski. Komisja ta zebrała się w połowie sierpnia w budynku mienicy i po szczegółowym rozpatrzeniu prac wyróżniła pierwszą nagrodą Zofię Trzcińska — Kamińską. Praca ta przedstawiała głowę króla Bolesława Chrobrego skierowaną w lewo i otoczoną napisem BOLESŁAW CHROBRY 1025 — 1925 10 ZŁ.

Drugą nagrodę otrzymał projekt Antoniego Małdyńskiego ukazujący głowę króla na tle klasztoru. W otoku napis 1925 R. ANT. MAŁDYŃSKI. Trzecią nagrodę zaś otrzymał Stanisław Szukalski za pracę przedstawiającą sylwetkę popiersia Mikołaja Kopernika otoczone napisem 100 ZŁOTYCH.

Uchylać rąka tajemnicy można podać iż projekt Antoniego Małdyńskiego wyróżnił drugą nagrodą został powielony w milionach srebrnych monet o nominale 2, 5 i 10 złotych w latach 1932 — 1934. Znały się one jako monety z głową królowej Jadwigi, legendarnej Wandy lub kobiety — Polonii. Zostały one wykonane według projektu sporządzonego z portretu Wandy Srokoskiej, którą w 1911 r. Małdyński kilkakrotnie portretował.

Wyróżnił pierwszą nagrodą projekt Zofii Trzcińskiej — Kamińskiej wykorzystano w polowie 1925 r. Wybito wówczas monety złote o nominale 10 i 20 zł. Nie zdążyły one jednak wejść już do obiegu, gdyż już ustawa z 24 października 1927 r. uchyliła je monetami pamiątkowymi. Stąd też są one bardzo

pospolite i często spotykane w zbiorach numizmatycznych. W okresie dwudziestolecia międzywojennego wybito 30 350 sztuk monet wartości 10 zł i 27 240 sztuk monet wartości 20 zł. Przed wybuchem wojny w 1939 r. sprzedano część monet, zaś po powrocie złotych polskich z Anglii reszta tych monet jest w stanie sprzedaży za dezy. Warto zauważyć, że nagrodzony projekt Trzcińskiej — Kamińskiej został wyróżniony nie bez związku z przypadającą w 1925 r. 900 rocznicą koronacji króla Bolesława Chrobrego. Zostało to zresztą zaznaczone w legendzie monety.

Projekt Szukalskiego nagrodzony trzecią nagrodą, został także zrealizowany, ale w postaci próbnej monety srebrnej. Wybito ją w 1925 r. w dwóch wielkościach 20 i 35 mm. Moneta o mniejszej średnicy posiada rewers taki jak na projekcie, większa ma wartość pod stylizowanym orłem na awersie i napis Mikołaj Kopernik w otoku rewersu. Jest ona uważana za najpiękniejszą monetę polską II Rzeczypospolitej.

Wszystkie trzy nagrodzone projekty spotkały się z ostrą krytyką ówczesnych komentatorów prasowych. Dotknęło to najbardziej nowatorskiej formy sztuki wyrażonej w projekcie Szukalskiego. Ostre wychodzące z zachowawczych kręgów sztuki opinie mówią: „spośród tych trzech wyróżnionych projektów na złote monety dwa z nich nadają się na medale, trzeci (Szukalskiego) i na to nie”. Z perspektywy lat możemy dziś powiedzieć, że opinie te były krzywdzące i niesłuszne, a wybór sądu konkursowego trafny.

Wyróżnił on najwartościowsze pod względem plastycznym projekty monet złotych.

NUMIZMATYK

Nowe koparki

W leningradzkim przedsiębiorstwie „Izorskiej Zawod” uruchomiono produkcję nowych koparek, przeznaczonych do pracy w odkrywkach węglowych z najtwardszymi skałami. Te maszyny z „Jyżką” o pojemności 14 m sześciu, zastąpią mniejsze stosowane dotychczas koparki. W leningradzkim zjednoczeniu wkrót-

(BK — APN)

